



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

W sierpniu przeżyliśmy dwa najważniejsze wydarzenia w Kościele powszechnym. W numerze przedstawiamy relacje naszych korespondentów z tych uroczystości. Uczestnikiem XX Światowych Dni Młodzieży był nasz młody kolega, tegoroczny maturzysta, Łukasz Krzysztofka, a uczestnikiem obrzędów pogrzebowych zmarłego tragicznie brata Rogera był kolega redakcyjny Andrzej Kerner, który pojechał do Taizé podziękować i powiedzieć mu z bliska: „Bracie Roger, niech twoje święto trwa bez końca”. ■

ZA TYDZIEŃ

- RELACJA Z XXIX OPOLSKIEJ PIESZEJ PIELGRZYMKI NA JASNA GÓRĘ
- PARAFIA POD WEZWANIEM ŚW. MATEUSZA w Sternalicach

Pamiętka wizyty kard. Ratzingera w Broczu

Tu się modlił

Arcybiskup Alfons Nossol poświęcił tablicę pamiątkową upamiętniającą wizytę kard. Ratzingera w kościele pw. Wszystkich Świętych w Broczu.

W niedzielę 28 sierpnia Ordynariusz opolski przewodniczył Mszy św. w języku niemieckim w kościele w swoim rodzinnym Broczu. Po Ewangelii poświęcił tablicę wmurowaną w przedsiönku kościoła. Widnieje na niej łacińska inskrypcja: „In hac ecclesia die 26 VI 1983 preces fecit Cardinal Joseph Ratzinger electus die 19 IV 2005 ut Summus Pontifex Benedictus XVI”.

W kazaniu Arcybiskup wspominał swoje liczne spotkania z obecnym Papieżem. Opowiedział, jak przebiegała wizyta kard. Ratzingera w Broczu: – Modliliśmy się w kościele, przy chrzcielnicy, potem poszliśmy na grób ks. Szlęzaka, byliśmy także w moim domu rodzinnym. Jeszcze żyli wszyscy moi bracia. W rozmowie on wspominał te okrutne lata, kiedy wszyscy młodzi chłopcy zmuszeni byli do



ANDRZEJ KERNER

wzięcia udziału w wojnie. Ksiądz Arcybiskup opowiedział także o ostatnim spotkaniu z Benedyktem XVI podczas Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. – Prosiłem go, by, gdy przybędzie do Polski, odwiedził również nasz Śląsk, gdzie od dawna współistnieją ze sobą elementy myślenia zachodniego i wschodniego, krainę, gdzie ludzie mają jakby trzy serca: polskie, niemieckie i w pewnym sensie morawskie. Powiedziałem mu również

Poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele w Broczu

o tym, że dzisiaj będziemy tę tablicę poświęcać i o podobnej już poświęconej w Choruli – mówił Ordynariusz.

Ksiądz Arcybiskup serdecznie i gorąco zaapelował także do dzieci i młodzieży, by uczyła się języków obcych i nie rezygnowała przedwcześnie z edukacji na rzecz zarobku na Zachodzie. – Musimy się kształcić, bo inaczej nie będziemy mieli elity tworzącej naszą trójwymiarową kulturę – podkreślił abp A. Nossol. **AK**

ANIELE BOŻY, STRÓŻU MÓJ



ANDRZEJ KERNER

Kilka tysięcy pątników, wśród nich wiele dzieci, wzięło udział w uroczystościach ku czci Aniołów Stróżów na Górze Świętej Anny. Prywatne nawiedzenie kalwarii i duchowe przygotowanie poprzedziły sobotnio-niedzielne obchody Drózek maryjnych, wieczorem zaś w piątek odbyła się procesja błagalna, Msza św. i Koronka do św. Anny. W sobotę po Mszy św. rozpoczęły się obchody Drózek maryjnych, które zakończyły się wieczorem przy kaplicy Matki Bożej

Młoda pątniczka – ministrantka wracająca z Poręby na Górę Świętej Anny po zakończeniu Drózek maryjnych w sobotni wieczór

Wniebowziętej w Porębie. W niedzielę rano znów przybyli tu pielgrzymi, by odprawić dalszy ciąg Drózek. Suma odpustowa w grocie lurdzkiej i nabożeństwo zakończyły ten jeden z trzech tzw. odpustów wielkich z obchodami kalwaryjskimi. ■

Wakacje w Sidzinie



ERZYZ STEMPLEWSKI

W programie kolonii nie mogło zabraknąć wyjazdu do opolskiego zoo

SIDZINA. W parafialnym Domu im. Św. Wojciecha odpoczywała w wakacje 36-osobowa grupa dzieci i młodzieży z rodzin polonijnych w Sołecznikach na Litwie i z Emilczyna na Ukrainie. Razem z nimi przyjechały wychowawczynie, ze Sołecznic Maria Abramowicz i z Emilczyna Walentyna Dmitrenko. Organizatorem kolonii był Oddział Opolski Wspólnoty Polskiej, którego prezesem jest Krystyna Rostocka; kierownikiem kolonii był Bogdan Zieliński, aktor z Opola, który wspólnie z nauczycielką muzyki

Anną Samborską prowadził zajęcia artystyczne i naukę języka polskiego oraz zapoznawał polonijną młodzież ze współczesnymi formami zajęć i zabaw w środowisku młodzieżowym. Pomocą służyli im instruktorzy, organizatorzy imprez i miejscowi muzycy z orkiestry „Wspólnota Wojciechowa”. Program kolonii urozmaiciły wycieczki do Nysy, Niemodlina i Opola. Uczestnicy kolonii docenili bardzo dobrze zrealizowany program oraz wielką gościnność parafian i ks. proboszcza Michała Wieczorka.

Zjazd absolwentów

DOBRZEŃ WIELKI. 27 sierpnia br. odbył się V zjazd absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Dobrzemiu Wielkim, zorganizowany z okazji niedawnych obchodów 50-lecia szkoły. W wydanej księdze jubileuszowej pod redakcją Ryszarda Kałuży pt. „Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich w Dobrzemiu Wielkim 1953–2003” dyrektor szkoły Hubert Kołodziej napisał: „Liceum wypromowało ok. 1700 absolwentów, wydało »paszporty« stanowiące swoistą przepustkę w dorosłe życie. Liczba absolwentów wzrosła z 17 w pierwszych latach funkcjonowania szkoły do 50 w ostatnich”. W czasie 50 lat działalności szkoły święcenia kapłańskie otrzymało 23 absolwentów, większość z nich po ukończeniu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie. Z 23 ka-

planów w kraju pracuje 14, za granicą 5, w tym trzech w Niemczech, a dwóch jest na misjach w Brazylii i w Togo. Obecnie Liceum Ogólnokształcące jest jedną z czterech szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Dobrzemiu Wielkim; dołączyły do niego: Publiczne Gimnazjum w 1999 r., Zasadnicza Szkoła Zawodowa w 2002 r. i dwuletnie Zaoczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w 2004 r. Dzisiejszy Zespół Szkół liczy 675 uczniów i 65 nauczycieli. Dzięki kształceniu dwujęzycznemu w klasach niemieckojęzycznych szkoła umożliwia uczniom zdobycie dyplomu DSD II (Deutsches Sprachdiplom Stufe II), który uprawnia do studiowania bez egzaminów wstępnych w krajach niemieckojęzycznych.



„Napełniamy talerzyk”

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE. Z początkiem roku szkolnego Opolski Bank Żywności rozpoczyna realizację akcji „Napełniamy talerzyk”. Akcja jest odpowiedzią na rosnący problem niedożywienia wśród dzieci i młodzieży szkolnej. W Polsce na granicy ubóstwa żyje aż 12,7 proc. dzieci (GUS). 30 proc. dzieci w wieku szkolnym jest niedożywionych (badania firmy Danone i PAH z 2004 r.). Dzięki Opolskiemu Bankowi Żywności w roku szkolnym 2005/2006 do szkół podstawowych i gimnazjalnych z całego województwa trafi aż

50 ton mleka, makaronu, mąki, ryżu, serów żółtych i topionych. Żywność zostanie przeznaczona na przygotowanie dodatkowych posiłków oraz paczek dla najuboższych dzieci w szkole. Żywność pochodzi z Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej (PEAD), otrzymują ją szkoły, które odpowiedziały na apel Opolskiego Banku Żywności oraz Kuratorium Oświaty, nadsyłając wnioski zgłoszeniowe. Artykuły spożywcze zostały przydzielone szkołom zgodnie ze zgłoszonym przez nie zapotrzebowaniem.

Infolinia bezpieczeństwa

OPOLE. Okręgowy Inspektorat Pracy zawiadamia, że uruchomił infolinię nr 4700 933, codziennie w godz. od 8–11, w celu informowania i propagowania zasad bhp na budowach. Pracodawcy i pracownicy firm budowlanych uzyskają

pod nr tel. 4700 933 wszelkie informacje związane z przestrzeganiem zasad bhp oraz mogą zgłosić zaobserwowane nieprawidłowości. Infolinia zrealizowana została w ramach projektu PIP dofinansowanego przez Unię Europejską.

Mamy dobre sikawki konne!

CICHÓW. Drużyna OSP Łany (gmina Cisek) zajęła IV miejsce w punktacji ogólnej II Europejskich i V Krajowych Zawodów Sikawek Konnych. W zawodach, które odbyły się w Cichowie (woj. wielkopolskie), wzięło udział 46 drużyn z Polski i 9 z zagranicy (Czechy, Słowacja, Węgry). W zawodach sikawek konnych jest kilka konkurencji. Drużyna z Łan najlepiej wypadła w ćwiczeniu bojowym. W 35 se-

kund pokonali tor przeszkód i zajęli w tej konkurencji III miejsce. Drużyna z Łan wystąpiła w składzie: Jan Kaduk – dowódca, strażacy: Norbert Draga, Piotr Froncek, Krystian Kubica, Sebastian Lazar, Łukasz Neuwald, Michał Rycyrs, woźnica – Alfred Skazidroga i Henryk Jaskółka – pomocnik woźnicy. W tych samych zawodach drużyna OSP Bieńkowice zajęła III miejsce w ocenie wartości historycznej sikawek konnych.

Drużyna OSP z Łan



ARCHIWUM OSP ŁANY

Zapraszamy

■ **NA DOŻYNKI – ŻNIWNIOK 2005.** Niedziela 11 września br. w parafii św. Józefa w Opolu Szczepanowicach będzie dniem wdzięczności za tegoroczne żniwa i urodzaje. Do wspólnego przeżywania przygotowanych przez parafię Dożynek – Żniwnioka 2005 zaprasza parafian i gości ks. prałat Zygmunt Lubieniecki, proboszcz parafii. W programie: rozpoczęcie korowodu dożynkowego o godz. 8.45 w Wójtowej Wsi (ul. Kwoczek) przy kapliczce św. Jana; godz. 10.00 – Suma dożynkowa; godz. 15.00 – rozpoczęcie festynu dożynkowego na placu plebanijnym, podczas którego wystąpią: Opolska Kapela, pianflicista „Czenio”, opolski artyści w „Radosnej operetce”, „Francik” z zespołem, zespół wokalny „Jaskowiczanki”, orkiestra pod batutą Joachima Wilczka, zespół muzyczno-wokalny „Remo”. Będą konkursy, gry, turnieje rodzinne i dziecięce, pokazy OSP, wspaniała zabawa taneczna z niespodziankami, „wesoly słoń”, jazda bryczkami, przejażdżki konne. Uczestnicząc w Wielkiej Loterii Fantowej (wszystkie losy pełne), można będzie wygrać prosiaka, rowery, artykuły gospodarstwa domowego, odzież, środki czystości itp. Dochód z loterii przeznaczony zostanie na cele parafialne, charytatywne. Tradycyjnie parafianie i goście częstowani będą kawą i herbatą. W obficie zaopatrzonych stoiskach i bufetach będą napoje, grochówka, ślaski kołacz. Tegorocznymi starostami będą Maria Piechota i Gerard Kowalski.

■ **DO SAKTUARIUM W WINOWIE.** Szentszacki Instytut Siostr Marii zaprasza na skupienie czcicieli Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej do Winowa k.Opola – 17 września (sobota) 2005r., szczególnie tych, którzy przyjęli do swoich domów pielgrzymujący obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej oraz pragnących włączyć się w ten nurt nowej ewangelizacji. W programie przewidziano: od godz. 9.30 nabożeństwo, konferencje, dzielenie się doświadcze-

niami, adorację Najświętszego Sakramentu, sakrament pokuty, 12.30 – Msza św. i procesja do sanktuarium Coenaculum, gdzie nastąpi uroczyste rozesłanie.

■ **NA DNI MUZYKI W RACIBORZU.** Dni Muzyki Organowej i Kameralnej w Raciborzu – WRZESIEŃ 2005 – odbywać się będą w kościele Wniebowzięcia NMP przy ul. Mickiewicza 8, o godz. 18.45.

7 WRZESIEŃ 2005 – Stephen Davies – organy, Janet Davies – skrzypce (Wielka Brytania)

14 WRZESIEŃ 2005 – Andres Uibo – organy (Estonia)

21 WRZESIEŃ 2005 – Wolfgang Seifen – organy (Niemcy)

28 WRZESIEŃ 2005 – Olga Prochazkova – sopran, Frantisek Smid – organy (Czechy), Elżbieta Kuczniarz – skrzypce

30 WRZESIEŃ 2005 – Elżbieta Włosek-Żurawiecka i jej uczniowie klasy organów PSM I stopnia w Raciborzu i II stopnia w Rybniku

■ **DO NYSY.** Na obchody 130-lecia misjonarzy werbistów odbywające się od 11 do 18 września 2005 r. Program: 11 września, godz. 10.30 Msza św. dziękczynna; 12–17 września o g.10.00 i 18.00 – Dni Misyjne w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej; 15 września g.10.30 ul. M. Rodziewiczówny – sympozjum na temat historii i pracy misyjnej misjonarzy werbistów; 16 września, godz. 20.00, kościół pw. Matki Bożej Bolesnej – nocne czuwanie misyjne przeznaczone dla młodzieży; 17 września od 10.00 do 15.00 – Zjazd Misyjny Dzieci; 17 września, godz. 20.00 – koncert muzyki religijnej, w którym wystąpią: a.p.c.n.p. (a po co nam próba), 30 synów i 40 wnuków jadących na 70 ośletach, Chili My; 18 września zakończenie obchodów odpustem parafialnym, Mszę św. odprawi bp Edward Janik; festyn w parafialnym parku. W trakcie obchodów, głównie w sobotę i niedzielę (17 i 18 września), będzie możliwość spotkania się z misjonarzami werbistami, degustacja potraw z krajów misyjnych i wiele innych atrakcji. ■

XX Światowe Dni Młodzieży

Nie zabrakło opolskiej diecezji

Około miliona młodych ludzi przybyło do Kolonii.

Nie zabrakło również młodzieży z diecezji opolskiej, m.in. z Opola, Kędzierzyna-Koźła, Głubczyc, Paczkowa, Gogolina, Zawadzkiego. W spotkaniu z Papieżem na polach Marienfeld wzięło udział osmiuset biskupów, w tym abp Alfons Nossol, oraz dziesięć tysięcy kapłanów.

Wcześniej wiele pielgrzymich grup przebywało w różnych diecezjach Niemiec, uczestnicząc w projektach przygotowanych przez tamtejsze parafie. Grupa z opolskiego duszpasterstwa akademickiego „Resurrexit” z ks. R. Chałupniakiem gościła w diecezji Freiburg, w Baden-Baden, doświadczając serdecznego przyjęcia przez miejscowe rodziny. Nie zabrakło zwiedzania malowniczej okolicy gór Schwarzwald, pięknego miasta Baden-Baden, znanego już w starożytności z gorących wód termalnych, a także wyprawy do Strasburga. Grupa kleryków opolskiego WSD czas poprzedzający spotkanie z papieżem spędziła w niemieckim seminarium w Speyer, w cieniu

największego na świecie kościoła w stylu romańskim – katedry cesarzy z XI/XII w.

Kard. J. Meisner podczas otwarcia XX ŚDM powiedział, iż na ziemi Kościół ma dziś Benedykta XVI, lecz patrzy w niebo, widząc tam Jana Pawła II, na którego czeka i któremu dziękuje. To on ogłosił Kolonię miejscem tegorocznych ŚDM, napisał orędzie na to spotkanie, na które bardzo chciał przybyć.

18 sierpnia, po odbyciu rejsu statkiem po Renie, papież Benedykt XVI przybył do kolońskiej katedry, gdzie znajdują się relikwie Trzech Mędrców, a następnie spotkał się ze zgromadzoną młodzieżą. Wielu z nas, obecnych na ŚDM, mogło zobaczyć go z bliska i poczuć tę niesamowitą atmosferę. Papież był uśmiechnięty, żartował. Powiedział, że z chęcią wraca do tego miejsca, gdzie spędził pewien okres swojego życia. Na polach Marienfeld, pośród radośnie witających go młodych, Ojciec Święty wielokrotnie wspominał Papieża-Polaka. – Idźmy naprzód za Chrystusem i przeżywajmy nasze życie jako prawdziwi adoratorzy Boga – mówił Papież.

Nasza grupa przed katedrą w Strasburgu

ŁUKASZ KRZYSZTOFKA



ŁUKASZ KRZYSZTOFKA

Niech twoje święt

Pogrzeb brata Rogera był taki, jak jego życie: skromny, prosty, delikatny a jednocześnie niezmiernie piękny.

tekst

ANDRZEJ KERNER

Trudno mi o tym opowiadać, przyznaję. Boję się zbyt wielkich słów, tym bardziej że pamiętam, jak brat Roger wyznawał swojej biografce Kathryn Spink, iż nie lubi wielkich słów na temat wspólnoty z Taizé, że niewłaściwe jest łatwe mówienie o Bogu, o tym, co On czyni, bo Bóg przemawia raczej przez zwyczajne znaki, jakie niesie życie. Więc może lepiej będzie, jeśli spróbuję po prostu opowiedzieć, jak było.

Słuchać młodych

W wieczór po śmierci brata Rogera zadzwoniła do mnie Marta, moja córka, przebywająca „na wakacjach” u babci. – Tata, patrz, brat Roger zabity. – Tak, Marta. – Tata, a... mogłabym pojechać na jego pogrzeb? Przez chwilę onemiałem, a potem – wiedząc ile to będzie kosztować! – obiecałem, że tak, że zrobię wszystko, by pojechała. Mniej-sza o dalsze szczegóły, w dwa dni później było postanowione, że jedziemy oboje. Już czułem, że to dobra decyzja. Taizé – cała moja młodość. Owszem, również młodość wiary. Co tu dużo mówić – po 26 latach nadszedł wresz-

cie czas powiedzenia bratu Rogerowi: *merci*. Ile razy czytałem jego słowa o tym, że młodym warto ufać i zdawać się na ich intuicję? A tu u mego boku wyrosło wdzięczne i niespodziewane potwierdzenie jego słów.

Taizé, kłopoty z wejściem

23 sierpnia, przed południem, niebo nad Taizé zachmurzone. Od czasu do czasu delikatny deszcz. Myślę, że będą problemy z wejściem do kościoła Pojednania, w którym odbędzie się liturgia pogrzebu. I problemy się pojawiają, bo nasza grupa ma przydzielone wejście akurat do sektora, w którym miejsce jest tylko dla młodych. Rozumiem, tłumaczy to miłość między młodymi i bratem Rogerem. A jednak, kiedy słyszę informację: „Ludzie powyżej trzydziestki proszeni są o pozostanie na placu” jest mi trochę smutno. Snuję się po placu, w deszczu. Idę do biura prasowego, żeby mi dali przynajmniej spis osobistości uczestniczących w pogrzebie. A tu się okazuje, że akredytacja nie będzie nic kosztować i mogę mieć miejsce w sektorze dla prasy. Jeszcze się pytają, czy chcę się przemieszczać czy wystarczy mi, jak będę siedział w jednym miejscu. Jedno miejsce, nic więcej, chcę tylko siedzieć i uczestniczyć, po to tu przyjechałem. Znowu myśl niepokojąca, że owszem, dobrze, że będę w środku, ale w sektorze prasowym, wiadomo będzie trwać gorączkowa praca, a nie skupienie, cisza i natchniony, cudowny śpiew Taizé, a tego tak bardzo – mówiąc nieskromnie – oczekiwałem. I tego – mówiąc pokornie – naprawdę potrzebowałem.



Notre Dieu est tendresse

Siadam wreszcie w wymarzonej od lat miejscu, w kościele Pojednania w Taizé. Nie dam rady opisać tego wrażenia, bo kto tam był, ten wie, że i tak tego „czegoś”, co tam wiści w powietrzu, opisać nie sposób. A kto nie był: czy uwierzy, że w kościele, który jest w większej części po prostu rodzajem niskiej hali, a właściwie barakiem wyłożonym wykładziną, piękno modlitwy może osiągnąć siłę po prostu po-

rywającą człowieka, jego duszę, ciało, jego całego?

W każdym razie: siedzę i patrzę. Ołtarz zbudowany z glinianych, otworzonych na przestrzał sześcianów. Wystrojem ściany za ołtarzem są olbrzymie płachty pomarańczowego płótna w kształcie żagli. I znowu te gliniane pustaki, w których płoną znicze. Wiele zniczy i kaganków. Oraz ikony: Chrystusa i egipskiego opata Menasa w centrum,

Grób brata Rogera, jak wszystko w Taizé, tchnie prostotą

Roger z Taizé

co trwa bez końca



milczą. Sektor prasowy siedzi, patrzy, milczy. Fagot zaczyna tęskne interludium do pierwszego śpiewu liturgii pogrzebu. Kanon z refrenem: *O, Dieu est tendresse, O, Dieu qui pardonne. O, Bóg jest czuły, Bóg który przebacza. Idą bracia, niosą brata Rogera. Tak właśnie zaznaczyli na planie uroczystości miejsce trumny w kościele: brat Roger. Bóg jest czuły, Bóg jest troskliwy, Bóg jest delikatny. Za bratem Rogerem jak zwykle idą dzieci. „Nie bój się płakać” – powiedział brat pewnemu księdzu goszczącemu w Taizé, widząc jego smutek i cierpienie. 23 sierpnia 2005 w kościele Pojednania było wielu ludzi, którzy głęboko smucili się z powodu rozstania z ukochanym bratem. Sara Incertis z Walencji, tulona na przemian przez matkę i brata. Dziennikarka londyńskiego „The Tablet” i jej siostra, ktoś z opolskiego „Gościa Niedzielnego”. I setki obok nas. Ale nic w tym ze szlochu, ze zbiorowej emocji. Po prostu śpiew przez ły: *Confitemini Domino, quoniam bonus*, dziękujcie Panu, bo jest dobry.*

„Zostaniesz sam”

po prawej ikona Ukrzyżowanego, po lewej – Matki Bożej. Jeszcze jedna przestrzeń święta: prostokąt wyznaczony gałązkami bukszpanu, w którym zasiadają do modlitwy bracia z Taizé i dzieci otaczające przeora wspólnoty. Pachnący bukszpan, biel lnianych szat braci, przestrzeń święta, niewinna, naruszona tydzień temu ręką kobiety, o której jeszcze nie wiemy, czy kierowało nią szaleństwo duszy, czy jakaś szalona, szatańska myśl. Siedzę, milczę, patrzę w półmrok. Obok siedzą tysiące, patrzą,

Przejmujące w liturgii były nie tylko śpiewy, poczucie smutku i absolutna, uroczysta powaga. Pierwsze słowa modlitwy nowego przeora Taizé, Niemca brata Aloisa, „Boże dobroci, powierzamy Twojemu przebaczeniu Luminitę Solcan, która w akcie choroby zakończyła życie brata Rogera... modlimy się za lud Rumunii”. Trafne były słowa kard. Waltera Kaspera, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Jedności Chrześcijan: „Bardziej niż przewodnikiem i mistrzem duchowym, brat Roger był dla wielu rodzajem ojca, odbłaskiem

wiecznego Ojca i Jego obejmującej wszystkich miłości”. Przejmująca była długa cisza, której – jak się dowiedziałem – nie potrafili uszanować (a może tylko wytrzymać) komentatorzy polskiej telewizji. Zadziwiająca – z innej już strony – dla tak wielu Polaków była nieobecność reprezentantów naszego państwa. Kościół polski reprezentowany był przez bpa Wiktorra Skworca, ordynariusza tarnowskiego. Mszy pogrzebowej, która nastąpiła po medytacyjnej części nabożeństwa, przewodniczył kard. Kasper, koncelebrowało 4 braci, którzy są księżmi katolickimi, wśród nich brat Marek Durski, pierwszy Polak we wspólnocie. Inni kapłani katolicyści odprowadzili na zewnątrz kościoła dla wiernych tam pozostających, w deszczu.

Ojciec brata Rogera, pastor Charles, po raz pierwszy zapłakał przy swoim synu, kiedy ten mówił mu o tworzeniu wspólnoty, jakiej świat protestancki (katolicki zresztą też) wówczas nie był w stanie pojąć. Powiedział Rogerowi „Kiedy się zestarzejesz, zostaniesz sam. Oni cię opuszczą”. Nie opuścili. Na ramionach swo-

ich braci w białych szatach, nie do odróżnienia – protestantów i katolików, brat Roger wędruje tam, gdzie sam sobie życzył spocząć po raz ostatni. Na małutkiej wiejskiej cmentarz przy romańskim kościele w Taizé, blisko swej matki Amelie i braci ze wspólnoty.

– Brat Roger był ojcem mojej wiary. Taizé to moja duchowa ojczyzna, dlatego tu jestem – mówi wysoki, szpakowaty mężczyzna w eleganckim garniturze do stojącego obok. Dobrze mówisz, człowieku. Nie wiem, kim obydwaj są, mówią po angielsku, skrapia nas delikatny deszczyk, stoimy w kolejkę do grobu brata Rogera, wijącej się między starymi zbudowanymi z kamienia domami burgundzkiej wioseczki. Podchodzimy do otwartego grobu. Marta mówi: tata, idź pierwszy, idę, robię znak krzyża, zanurzam gałązkę bukszpanu w naczyniu z wodą, skrapiam leżącą w głębi trumnę z ikoną Chrystusa i opata Menasa na wieku, robię znak krzyża, odchodzę, moje gesty powtarza Marta. „Bracie Rogerze, niech twoje święto trwa bez końca” – mówię mu z bliska słowa, które przez lata on kierował do mnie z oddali. ■

W dniu pogrzebu – kolejka do grobu brata Rogera przy starym romańskim kościółku w Taizé



Perełki Słowa (36)

WIARA I MORALNOŚĆ

Jeśli razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Zadajcie więc śmierć... rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości (Kol 3,1.2.5).



Niepokoiki słowo „jeśli”. Potraktowane jako otwarte pytanie, domaga się odpowiedzi. A ta

może być dwójaka: „tak” lub „nie”. Paweł zna odpowiedź adresatów listu. „Tak!”. Przez decyzję przyjęcia chrztu umarli dla swego dotychczasowego życia. Narodzili się na nowo, powstali z martwych. Z czasem nawet termin chrztu ustalili się na noc święta Zmartwychwstania Pańskiego. Do dziś pozostał po tym ślad – obietnice chrzcielne odnawiamy uroczystość właśnie w czasie liturgii wielkanocnej. To jest nasze „tak!” na pytanie postawione przez apostoła. Z tego „tak” muszą rodzić się następstwa: *Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.* Chrześcjanin ma więc szczególne motywy, aby postępować inaczej niż jego pogańskie otoczenie. Są to motywy zobowiązujące do wielkiego moralnego wysiłku. Apostoł mówi o zadaniu śmierci cielesnym grzechom. A to jest trudne. W dziedzinie wiary gotowiśmy mówić codziennie swoje „tak” Chrystusowi. Ale w dziedzinie moralności często wprost mówimy „nie”. Albo, nic nie mówiąc, postępujemy jak nam wygodniej. Nie odróżniamy się od pogańskiego tła naszej epoki. Chrześcjanin wtopiony w szarą, bezbarwną masę ludzką, nieróżniącą dobra od zła... Czy to jeszcze chrześcjanin?

Ks. TOMASZ HORAK

W Dobrzenu Wielkim

Tradycja i przywiązanie



Do św. Rocha w Dobrzenu Wielkim na odpust ku jego czci przyjeżdża rzesza wiernych, i to zarówno z dekanatu Stare Siołkowice, jak i z Niemiec, Opola czy Wrocławia.

Od góry: Wierni jak zawsze licznie przybyli do św. Rocha
Poniżej: Mszy św. przewodniczył bp Gerard Kusz

– Wielu z nas chce tutaj przyjechać. Nie zawsze jest to możliwe, ale staramy się. Tak każą wielowiekowa tradycja i przywiązanie do Świętego, który broni przed chorobami, a przecież najbardziej się ich obawiamy – mówi Elżbieta z Berlina. Jak zawsze, i tym razem przyszła piesza pielgrzymka z Niewodnik i ślubowana przed wiekami – z Falkowic.

Tegoroczne obchody odpustowe, trwające od 20 do 22 sierpnia, poprzedziło wstrząsające dla całego dekanatu, a przede wszystkim dla sąsiedniej parafii Czarnowąsy wydarzenie – spłonął drewniany kościół św. Anny. Dlatego też proboszcz Jan Polok, wyrażając ogromny żal po spalonej świątyni, zaapelował do parafian z Dobrzenu Wielkiego o jeszcze większą troskę i ochronę kościoła św. Rocha, równie cennego zabytku pochodzącego z siedemnastego wieku.

Licznie zgromadzeni wierni na Sumie odpustowej, sprawowanej w niedzielę 21 sierpnia, stanęli przed ołtarzem polowym, otaczając figurę św. Rocha i zabytkowy kościół, wokół którego rozciąga się zadbane, ukwiecony cmentarz z pięknym starodrzewem. Do tragicznego wydarzenia w Czarnowasach nawiązał także w kazaniu bp Gerard Kusz z gliwickiej diecezji, twierdząc, że w większości te cenne świątynie giną z rąk podpalaczy. Ksiądz Biskup przewodniczył Eucharystii przy współkoncelebrze księży wywodzących się z tutejszej parafii. Obchodzący w bieżącym roku dwudziestolecie sakry biskupiej Gerard Kusz mówił o potrzebie umacniania wiary i o czerpaniu szczęścia z bycia chrześcjaninem. Odwołując się do wypowiedzi Ojca Świętego na światowym spotkaniu z młodzieżą w Kolonii, stwierdził, że współczesny człowiek boi się świętości, a prze-



cież świat jest zdolny do świętości, do czynienia dobra, i to dobro jest wokół nas. – Powinniśmy szukać dobra, a nie zła, i czynić je, bo inaczej życie straci sens. Tak jak św. Roch w piętnastym wieku szukał dobra i znalazł je, poświęcając się służbie chorym, tak i my powinniśmy wypatrywać oczy za dobrem – akcentował bp Gerard Kusz.

Do uroczystego przebiegu Sumy odpustowej przyczyniła się miejscowa orkiestra, duża grupa ministrantów i lektorów, młodzież uczestnicząca w procesji, licznie przybyłe siostry zakonne oraz jak zawsze donośnie i pięknie śpiewający parafianie pod kierunkiem muzyka Huberta Prochoty. **DS**

Wśród książek

Życiorysy misjonarzy

Spod pióra o. Henryka Kałuży SVD wyszły kolejne książki. Tym razem zostały poświęcone zmarłym ostatnio dwóm werbistom.

Każda z tych książeczek liczy ponad sto stron i jest bogato ilustrowana czarno-białymi zdjęciami. Obie napisane żywym językiem przez człowieka, który świetnie znał bohaterów wspomnień. Kim byli? Kapłanami, misjonarzami i synami śląskiej ziemi.

O. Alojzy Motyka pochodził z Chwałowic koło



Rybnika i przez szereg lat pracował w Pieniężnie jako wychowawca przyszłych misjonarzy, a potem jako rektor w tamtejszym Wyż-

szym Seminarium Misyjnym. Od 1980 do 1998 r. był kapłanem w klasztorze Annuntiata w Raciborzu. Tam też zmarł w Wielką Sobotę 26 marca 2005 r. Bohaterem drugiej książeczki jest o. Józef Bajer, urodzony w Lubomi koło Wodzisławia. Jacy to byli kapłani? Polecam lekturę o. Kałuży.

W.I.

O. Henryk Kałuża SVD: *Sluga Słowa Bożego, Nysa 2005; Ta moja Msza święta..., Nysa 2005.*

■ R E K L A M A ■

Wielka wygrana - 5 x Mini Morris
do użytkowania na rok

5 lat OTTO
lat agencja pracy

Super oferty pracy
w Holandii - dla Ciebie

**CZYM WIĘCEJ
PRACUJESZ, TYM WIĘKSZE
SZANSE NA MINI MORRISA!!!**

**5 LAT OTTO
5 x MINI MORRIS**

Praca
w Holandii!

Opole, ul. 1 Maja 3-5, tel. 77/44 18 550

Strzelce Opolskie, ul. Kołłątaja 1, tel. 77/463 89 08
Gąsiorowice k. Strzelc Opolskich, tel. 77/463 27 07

Kędzierzyn - Koźle, Pl., Dworcowy tel. 77/481 95 00
Olesno, ul. Małe Przedmieście 36, tel. 34/359 85 10

Bezpłatna infolinia 0-800-301-301 **www.OTTOpraca.pl**

Czwarta rano

OTWARTA RANA

Luminita Solcan, 36-letnia Rumunka, która zadała śmiertelne ciosy nożem bratu Rogerowi z Taizé, najpierw prosiła o możliwość rozmowy z nim. Jak zeznała prokuratorowi, chciała brata Rogera ostrzec przed „spiskiem franko-masońskim”. Konsekwentnie jednak odmawiano jej rozmowy z przeorem wspólnoty z Taizé.

Jedna z rumuńskich gazet dotarła do świadków, którzy twierdzą, że morderczyni już dawno mówiła, że bracia z Taizé ją prześladowają i są opętani przez diabła. Co ciekawe, uczestniczyła jednak w spotkaniach grupy ludzi związanych z Taizé w swoim rodzinnym mieście Jassy. Leczyła się psychiatrycznie, jej matka powiedziała, że cierpiała na schizofrenię. Badania wykazały, że cierpi ona także na „przywrota paranooidalne”. Być może będzie to powodem łagodniejszego wymiaru kary. Prokurator Burgundii po przesłuchaniu Luminita Solcan stwierdził jednak, że stan jej zdrowia psychicznego nie jest tak poważny, by sądzić, że w momencie popełnienia czynu była całkowicie niepoczytalna.

Piszę o tym, bo biję się z myślami, próbując znaleźć choćby odrobinę sensu, czy przynajmniej logiki, w tym tragicznym wydarzeniu. Jedną myślą, która przychodzi mi do głowy, jest ta, że brat Roger – człowiek z całego swego ciała i ducha emanujący bezbronnością i otwartością, ginie, by dać ostatni, największy znak swojego otwarcia. Podatności na zranienie, jak często mawiał. To pierwszy wspólny męczennik katolików i protestantów. Bracie Rogerze, wstawiaj się za nami.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII

pw. św. Małgorzaty w Reńskiej Wsi

Parafia ludzi odpowiedzialnych

Około 1300 wiernych utrzymuje trzy kościoły, dba o wzrost w wierze i o katolickie wychowanie następnych pokoleń.

„Kawiarnia pod Aniołem” w wakacyjne przedpołudnie pełna jest dzieci i młodzieży, gwaru i muzyki. W dawnych salach katechetycznych przy komputerach tłoczno, w sali obok – chłopcy grają w bilard, w pomieszczeniu, skąd dochodzi muzyka – dziewczęta improwizują jakiś taniec. Ktoś rysuje, ktoś poprawia ekspozycję zażytkowej uprząży. Dom otacza duża przestrzeń podwórka, oddanego w posiadanie młodych, i nie tylko ich. Z placu rekreacyjnego może korzystać każdy, kto chce, byle przestrzegał regulaminu. Najmłodszy mają plac zabaw, nieco starsi stawek, w którym można łowić ryby. Największą atrakcją – zwłaszcza w wakacje – jest basen. Od księdza proboszcza Wiktora Małeckiego dowiadujemy się, że o basen dbają młodzi, że sami co jakiś czas go szorują i napuszczają świeżej wody, utrzymują też porządek w całym obiekcie i troszczą się o bezpieczeństwo najmłodszych.

Trzy kościoły

Trzy kościoły i trzy wspólnoty – w Reńskiej Wsi, Frączkowie, Rzymianach. Chociaż każdy ko-

ściół ma swój odrębny porządek nabożeństw, centralnym miejscem liturgicznym jest parafialna świątynia, i, jak mówi Ksiądz Proboszcz, dla podkreślenia jedności eucharystycznej w kościele „matce” dla całej parafii odprawiane jest Triduum Paschalne, Rezurekcja, obchody Bożego Ciała i odpust ku czci św. Małgorzaty – patronki parafii.

Mieszkańcy wszystkich wsi dbają zarówno o swoje kościoły, jak i o wzrost w wierze, troszczą się o katolickie wychowanie dzieci i zapewnienie im lepszej przyszłości. Zawsze, czy to było za czasów pierwszego proboszcza po 1945 roku – ks. Włodzimierza Rogalskiego, czy za czasów ks. Romana Śmiecha, i od roku 1996, gdy do parafii przyszedł ks. Wiktor Małecki, są gotowi do pracy i do ofiary. Niewielkie Rzymiany wspólnie z ks. Rogalskim odbudowały zniszczone w 1945 roku kościół Matki Bożej Różańcowej, a nie tak dawno odnowiły jego elewację i dach. Aktywny Frączków przed kilkoma laty wybudował kościół Matki Bożej Częstochowskiej. Mieszkańcy Reńskiej Wsi w latach 1954–1955 przeprowadzili generalny remont, ostatnio odnowili między innymi tynki i dach świątyni, wybudowali wokół niej solidny i estetyczny mur z polnego kamienia, zadbali o otoczenie. Parafia może poszczycić się pięknym pomnikiem



parafialny kościół poświęcony Janowi Pawłowi II.

Liczy się czyn

W każdym kościele o godz. 15.00, każdego dnia, odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Kult Bożego Miłosierdzia zrodził się w parafii przed kilkoma laty, zwłaszcza we Frączkowie, gdzie na nabożeństwach w piątki spotykało się ponad sto osób. Z czasem modlitwę zamienili na miłosierdzie czynu. Teraz działa we Frączkowie grupa niosąca pomoc i serce ludziom najbardziej potrzebującym wsparcia.

TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ

KS. WIKTOR
MAŁECKI

Święcenia przyjął 6 maja 1979 r. w Opolu. Jako wikariusz pracował w parafiach: św. Mikołaja w Pyskowicach, Przemienienia Pańskiego w Opolu, św. Piotra i Pawła w Tworkowie. W latach 1986–1996 był proboszczem w parafii św. Marcina bpa w Ratnowicach, a od 22 sierpnia 1996 r. jest proboszczem parafii św. Małgorzaty w Reńskiej Wsi w dekanacie Skoroszycze.

Parafialny kościół
zbudowany w 1649 r.
i przebudowany w 1721 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

„W Kościele nikt nie może być zapomniany lub upodlony, gdyż są w nim tylko wolni bracia i siostry w Chrystusie” – te słowa papieża Benedykta XVI, wypowiedziane w uroczystość Wniebowzięcia NMP, w pełni oddają istotę mego powołania, które jako kapłan staram się wypełniać. Nie ma lepszych i gorszych w Kościele. Nie mam prawa potępiać kogoś, kto nie chodzi do kościoła, bo on jest wolnym bratem w Chrystusie i takiego wyboru dokonał; być może zrezygnował z Chrystusa. Moim zadaniem jest głoszenie Chrystusa, a nie wymaganie i potępienie, bo ja też nie wiem do końca, co jest Chrystusowe, a co nie... Wiem, że muszę wyzywać się swoich osobistych ocen i swoich osobistych ambicji, żeby móc głosić Chrystusa wolnym braciom i siostram.

Zapraszamy do kościoła

■ W trzech kościołach, w Reńskiej Wsi, Frączkowie i Rzymianach, każdego dnia o godz. 15.00 wierni wspólnie odmawiają Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole
tel./faks (77) 454 64 72

Redagują: ks. Zbigniew Zalewski – dyrektor oddziału,
Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś